

Praca nagrodzona trzecim miejscem – **autorka: Zosia Stępień SP 2:**

Pewnego wieczora, gdy księżyc stał już wysoko na niebie, spojrzałem na niebo i zapadłem w głęboki sen... Nigdy go nie zapomnę.

Na samym początku było bardzo normalnie. Był koniec roku szkolnego. Poszłam do szkoły. Nasza wychowawczyni rozdała świadectwa. Gdy już mieliśmy wychodzić, wszyscy przytuliliśmy się do naszej pani, gdyż to był koniec trzeciej klasy. Od nowego roku szkolnego będzie inny wychowawca.

Gdy już byłam w domu nie nudziło mi się, ponieważ robiłam różne fajne rzeczy. Skakałam na skakance, bawiłam się z moim psem, czytałam książki, tańczyłam.

Nic niesamowitego, prawda? Ja też tak myślałam, ale kiedy tańczyłam, potknęłam się o półkę i wpadłam w lustro. Tak, w lustro! Nie na lustro. Wpadłam do innego świata. Drzewa były z waty cukrowej, zwierzęta z żelków, a domy z ciastek. Nagle zobaczyłam pewnego pana. Był niski, raczej dość stary i wąsaty. Podeszedł do mnie chyba dlatego, bo widział, że jestem zagubiona. Zaczął wypytywać o to różne rzeczy, a ja odpowiadałam na wszystkie jego pytania.

- Jak masz na imię? – zapytał wąsacz.

- Nazywam się Jagoda – odpowiedziałam. Gdzie my jesteście i jak stąd wyjść? – szybko rzuciłam mając nadzieję, że dostane odpowiedź.

- Jesteście w Cukrlandzie! I nie ma stąd wyjścia. – rzekł po krótkim zastanowieniu.

W tym momencie podeszła do nas pani z małym pudelkiem.

- Dzień dobry – powiedziała swoim cienkim głosem.

Wtedy nie wytrzymałam i uciekłam do jednej z dziupli znajdujących się obok nich. Kiedy już się uspokoiłam (trwało to jakieś piętnaście minut) wyszłam, a ich już nie było. Stała tam tylko mała dziewczynka, całkiem podobna do mnie. Podeszłam do niej i zapytałam:

- Jak masz na imię?

Dziewczynka spojrzała na mnie oburzonym spojrzeniem.

- Jak śmiesz tak się do mnie odzywać! Ale skoro już pytasz, to mam na imię Zyrylda.

Tak ... Ta dziewczynka była wredna, bez dwóch zdań, ale, że i tak nie miałam z kim porozmawiać, więc zapytała:

- Jesteś stąd? Musisz mi pomóc uciec!

Powiedziała, chyba już trochę mniej wrednie:

- Dobrze, ale będziemy współpracować.

Parę godzin później mieliśmy już plan. Dowiedziałyśmy się, że niedaleko zamku jest portal.

Jak najszybciej tam pobiegłyśmy gubiąc się przy tym z dziesięć razy. Kiedy byłyśmy na miejscu, nie czekając na nic, wskoczyłyśmy... Kto wie, może to coś miało znaczyć? A może będzie to wcale niezły koniec opowieści. A może będzie dalszy ciąg?